

„TYSIĄCLETNIE” KRÓLESTWO JEZUSA NA ZIEMI

Część II.

Jak długo będzie trwało królestwo Chrystusa na ziemi?

Jak już wiemy, Chrystus przyjdzie na ziemię w swoim ciele uwielbionym na Sąd Ostateczny, który będzie początkiem Jego Paruzji. Sąd – „Dzień Pański” – będzie najpierw „ostrzeżeniem” – „objawieniem się [Jezusa] tym, którzy Boga nie uznają i nie są posłuszni Ewangelii” (por. 2 Tes 1,7). Drugi etap Sądu – „trzy dni ciemności” – doprowadzi do zabrania z ziemi tych wszystkich, którzy nie otrzymają łaski życia w Królestwie Chrystusa. Królestwo to ma to być okresem bardzo szczęśliwym, który nastąpi po związaniu szatana i *wtrąceniu go do czeluści, by już nie zwodził narodów*. Jak długo będzie trwał ten okres?

„Starość jest czcigodna nie przez długowieczność i liczbą lat się jej nie mierzy: sędziwością u ludzi jest mądrość, a miarą starości życie nieskalane” – głosi Księga Mądrości (4,7). Gdybyśmy poszli tym tropem, przypisując mieszkańcom nowego raju wyjątkową „nieskalaność” i świętość, wtedy także ich „sędziwość” będziemy musieli mierzyć inaczej niż zwykłą liczbą lat.

Św. Jan w Apokalipsie posługuje się językiem obrazów i symboli, więc możemy przypuszczać, że i „tysiąclecie” opisał tym samym językiem. Nowy raj ma być odtworzeniem pierwszego Raju, w którym Prarodzice na pewno mieli żyć bardzo długo (Adam, chociaż z niego wypędzony, żył 930 lat). Matuzalem przeżył 969 lat. Jeżeli długie życie jest, obok ziemskiej pomyślności, uznawane często w Biblii za nagrodę za wierność Bogu, to czy nie mógł św. Jan obu tych „nagród” odnieść do nowego raju? Ponieważ ma go cechować pełnia szczęścia, jakiego człowiek nawet wymarzyć sobie nie potrafi, więc w nim trzeba będzie, jak mówi porzekadło, „żyć nie umierać”, a więc śpiewać solenizantom nie „sto lat”, a „tysiąc”! Czy jednak takie życzenia by ich uszczęśliwiły? A może byłoby odwrotnie?

Nie wiemy, jak oni sami będą odczuwać w nowym raju upływ ziemskiego czasu. Wiadomo jednak, że im większa miłość, tym większa tęsknota za obiektem tej miłości, a więc nie tylko za jakimś przelotnym spotkaniem z nim, ale za trwałym z nim zjednoczeniem. Ponieważ Niebo to wieczne zjednoczenie z Bogiem, i to w pełni uszczęśliwiający, więc i tęsknota „rajskich” ludzi za wejściem do niego będzie na pewno tak ogromna, że czas na ziemi będzie im się niezmiernie dłużył! Tęsknotę tę będzie powiększać świadomość bliskiej obecności Boga. Jak by się czuła w tym raju św. Teresa z Avila, której maksymą życiową były słowa „cierpieć albo już umrzeć”? Znany jest także jej 8-zwrotkowy wiersz-glosa, którego każda zwrotka kończy się wołaniem: „Umieram z tego powodu, że umrzeć (w tej chwili) nie mogę!”

To prawda, że ziemskie szczęście, i to wyjątkowo wielkie, szczęściem będzie, także w sensie nadprzyrodzonym (chodzi o najwyższy stopień zjednoczenia z Bogiem, nazywany przez świętych zaślubinami mistycznymi). Nie miejmy jednak wątpliwości, że szczytem tęsknot, marzeń i dążeń tych ludzi będzie „odlot” do Nieba, do którego ziemia jest tylko „pasem startowym”. Jak pisze święty Jan od Krzyża, dusza każdego będzie „wśród udręk rozplomieniona”, a ponieważ ten płomień miłości będzie stale wzrastał, więc i ziemia – mimo wszystko – będzie „krajną wygnania”. W starym świecie jest to trudne do zrozumienia. Lepiej to pojmują dusze będące na ostatnim odcinku Czyśćca, zwanego „Czyśćcem pragnienia”. Wyrwanie się z niego duszy ku Bogu (jeszcze niedostępnemu) jest strasznym męczeństwem. Dlatego możemy przypuszczać, że ostatnie na ziemi prześladowania („trzy i pół roku”), przynoszące świętym ludziom „wyzwolenie z ciała”, będą przez nich podwójnie upragnione: jako umożliwiający im „odlot” do Nieba, ale także jako okazja do pełnego upodobnienia się w miłości do Jezusa ukrzyżowanego – Kapłana i Ofiary. Doświadczali tego pierwsi męczennicy, umierający w miłosnej ekstazie. Oto święta Perpetua podnosi się z areny cyrkowej przy pomocy innych i pyta ich: kiedy nareszcie wypuszczą na nas tę dziką krowę, nie mogę się doczekać! Odpowiadają jej: popatrz na siebie, na swoje krwawiące rany...

Jeżeli w Biblii czytamy o Bogu, „zachowującym przymierze i miłość do tysięcznego pokolenia” (Pwt 7,9), nie myślimy o liczbie lat, lecz o trwałości przymierza, gdyż 1000 pokoleń musiałoby żyć na

ziemi 20.000 lat! To, co dla nas szczęśliwe, kończy się (w naszym odczuciu) bardzo szybko, a to co trudne i bolesne – trwa „bez końca”. Tak mogą to odczuwać dusze w Czyśćcu, zanurzone w cierpieniu i oderwane od rachuby czasu. A ponieważ ten ostatni, najboleśniejy okres istnienia ziemi, ma sprawiedliwym zastąpić Czyściec – nic dziwnego, że mogą cierpieć w sposób wyjątkowy.

Przyjrzelśmy się wyżej (aż w 16 punktach) powodom, dla których ten szczęśliwy okres będzie dany ludziom. Gdy więc Bóg zobaczy, że cel został osiągnięty, powie DOSYĆ! Święci zdążą się uświęcić, a nieprawi zaczną brnąć w coraz większe zło i zasługiwać na coraz większą wieczną karę, czemu Bóg zechce zapobiec.

Będzie to najwyżej 25 lat przeobfitych zbiorów – pisze cytowana Melania Calvat. Jednak ludzie, przez odstępstwo od Boga, mogą przyczynić się do tego, że ten okres będzie krótszy. Valtorcie Pan Jezus mówi otwarcie: tyle lat otrzymają ludzie, na ile sobie zasłużą.

Życie na ziemi od początku Paruzji („ostrzeżenia”) aż do jej końca (zmartwychwstania wszystkich ciał) trzeba postrzegać jako okres jeden i niepodzielny, zwłaszcza ze względu na krótki czas ostatniego ataku antychrysta („trzy i pół roku” – w odbiorze Żydów jest to liczba bardzo niedoskonała jako połowa doskonałej siódemki). To tak, jakbyśmy spojrzeli na tunel, którego wlot stanowi początek Paruzji, a wylot – jej koniec. Nasz świat jest pojazdem, poruszającym się w nim. Inaczej będzie płynął czas dla patrzących z zewnątrz i czekających na ukazanie się pojazdu, a inaczej dla pasażerów tegoż, najpierw swobodnych i radosnych, potem zaniepokojonych, wreszcie prześladowanych i zagrożonych, gdyż tunel będzie walił się na nich i zwątpią, czy kiedykolwiek go opuszczą!

Jeśli Ciało Mistyczne ma się upodobnić do swojej Głowy i przejść Chrystusową drogę, to policzmy: jerozolimskie „Hosanna” trwało od niedzielnego południa do czwartkowej nocy – ok. 110 godzin, a męka do piątku (do 15-tej) – ok. 15 godzin, podzielmy te liczby przez 5, a otrzymamy 22 i 3. Czy liczba 25 nie przypomina nam „najwyżej 25-lecia”, zapowiedzianego przez Matkę Bożą w La Salette, w tym 3,5 roku ostatnich prześladowań Kościoła? A więc proporcje się zgadzają!

Oto fragmenty **przekazów charyzmatycznych**, odnoszące się do wygaśnięcia drugiego rajy wśród grozy prześladowań antychrysta, uzbrojonego do ostatniej bitwy przez wypuszczonego z czeluści szatana (Ap 20,7-9).

1. Z *Quaderni* Marii Valtorty (zob. Załącznik III):

«Szatan – rozwścieczony na widok Chrystusa otoczonego uwielbieniem ludzkości – rzuci się gwałtownie do ostatniej bitwy. Walka ducha przeciw duchowi... W szatańskiej wojnie duchów szatan sprzeciwi się mojemu duchowemu Królestwu i mojemu nauczaniu. Aby zwieść z dobrej drogi jak najwięcej najślabszych, ze swoich rezerw, ze swoich twierdz, gdzie pozostali wierni Bestii – nawet po klęsce Bestii i jej sługi – wydobędzie zwodnicze środki, aby po raz ostatni niszczyć dzieło Boga, którego niszczenie rozpoczęło się u stóp drzewa [poznania] Dobra i Zła.

Epoka szatańska będzie trzy razy dziksza niż epoka anty-chrześcijańska, ale będzie krótka, gdyż za żyjących w tamtej godzinie będzie prosić cały Kościół tryumfujący w światłości Nieba, będzie się modlić Kościół oczyszczający się w czyśćcowych płomieniach miłości, będzie orędownął Kościół walczący, poprzez krew ostatnich męczenników.

Ocaleni zostaną ci, którzy – pośród ciemności i żaru, pośród burz i błyskawic szatana, wstrząsających światem – będą umieli **pozostać w cieniu tabernakulum**, skąd wypływa wszelka siła. [...]

Ostatni czas trzech lat i sześciu miesięcy – tak straszny, jakiego jeszcze nigdy człowiek nie zaznał – będzie tym okresem, w którym szatan, przez swego syna, zapłonie najwyższą zawiścią [...]. Użyje swej doskonałej i najwyższej przebiegłości, aby szkodzić, zburzyć, zabić Chrystusa w sercach oraz zabić serca należące do Chrystusa. Mędrcy pojną pułapkę szatana, niezliczone pułapki szatana, gdyż kto posiada prawdziwą Mądrość, ten jest oświecony. Dzięki wierności Łasce staną się czyści i doświadczeni ogniem, godni być wybranymi do Nieba. Bezbożni pójdą za Złem i będą czynić zło, nie

mogąc zrozumieć Dobra, gdyż z własnej woli napełnili swe serce Złem.

Co do czasów – 1000... 2000... 3000... to jedynie formy, aby dać jakiś punkt odniesienia waszemu ograniczonemu rozumowaniu. Będzie tak okrutne to bestialskie panowanie syna Nieprzyjaciela – „syna nie z woli ciała”, lecz z woli duszy, która osiągnęła szczyt i głębię utożsamienia się z szatanem – że **każda minuta stanie się dniem, a każdy dzień rokiem, a każdy rok – wiekiem dla tych, którzy będą żyli w tej godzinie.** Dla Boga jednak każdy wiek jest ułamkiem sekundy, gdyż wieczność to przebywanie w takim czasie, którego trwanie nie ma granic. Groza będzie tak wielka, że dla przeżywających ją synów ludzkich mrok najciemniejszej nocy będzie, w porównaniu z nią, jak światło południa».

Matka Boża mówi swojej **wybrance z La Salette**: *Ten pokój między ludźmi nie będzie jednak długotrwały. Wskutek 25 lat obfitych zbiorów rolnych ludzie zapomną, że ich grzechy są przyczyną wszystkich kar, które spotykają ziemię. [...] Będzie pewien rodzaj fałszywego pokoju na świecie. Ludzie myśleć będą tylko o rozrywkach, źli oddawać się będą wszelkiego rodzaju grzechom, ale dzieci Kościoła świętego, dzieci wiary, prawdziwi naśladowcy [Chrystusa], wzrastać będą w miłości Bożej i w cnotach, które są Mi najdroższe*”. Dalej znajdujemy krótki opis powrotu szatana na ziemię i ostatniego przed końcem świata prześladowania chrześcijan, wspomnianego w Apokalipsie św. Jana.

Możemy być pewni, że ostatni święci, otoczeni agresywnymi odstępcami, wykorzystają wszystkie możliwości dla nawrócenia i pozyskania tych zdeprawowanych ludzi. Będzie to dla nich ostatnia okazja do (najtrudniejszego) apostołstwa, a więc i do zdobycia wielkich zasług, do pokonywania zła dobrem. Będzie im pomagać całe Niebo i wyjątkowe wsparcie Bożej łaski.